Dilke House, Malet St.
London, W.C.1.

B .142.

POD JARZMEM HITLERA.

Protest żołądka.

W tygodniku lekarskim "Klinische Wochenschrift" w Berlinie, ukazał się artykuł pióra znanego internisty niemieckiego, który skarży się na olbrzymi wzrost wypadków chorób żołądkowych od chwili wybuchu wojny a w szczególności w r.1942. Dr. Bruehl stwierdza, że ludzi o chorym żołądku zmusza się do spożywania chleba wypiekanego z mąki mieszanej i kapusty, a szczególnie szkodliwe jest jedzenie podawane w kuchniach ludowych. Lecz ta nieodpowiednia dieta nie jest jedyny źródłem kłopotów żołądkowych. Niepokój, panika, ból po stracie ukochanych a przedewszystkiem nieregularne odżywianie się przyczyniają się wielce do niestrawności. Energiczne przeciwdziałanie takiemu stanowi rzeczy byłoby bardziej skuteczne aniżeli lekarstwa, których brak też się odczuwa. A rzecz najważniejsza – powiada Dr. Bruehl – to fakt, że z powodu mnożących się chorób żołądkowych, traci się wiele cennych godzin roboczych.

Wojna z nieboszczykami.

Po wielkim nalocie bombowym na Monachjum, w dniu 30.września 1942 r. Niemcy nie zezwolili na ustawienie krzyży na grobach zabitych. Kardynał Faulhaber publicznie zaprotestował przeciwko temu antychrześcijańskiemu zarządzeniu. Jak donosi "Zuercher Neueste Nachrichten" na fotografjach, przedstawiających uroczystości pogrzebowe ofiar nalotu brytyjskiego nie widać ani jednego krzyża. Ani jedno słowo sprawozdań prasowych nie wskazuje na to, że uroczystościom pogrzebowym towarzyszyła jakaś ceremonja religijna. Uczyniono zadość tylko ustawom świeckim, a przecież większość zabitych to gorliwi katolicy".

Niemiecki personel kolejowy...

Specjalny trybunał w Monachjumm skazał na śmierć pięciu urzędników kolejowych, czternastu innych zaś na kary ciężkiego więzienia za okradanie pociągów towarowych z napojów wyskokowych. Jak donosi "Muenchner Neueste Nachrichten" oskarżeni skradli razem około 100.000 litrów wina. Dla zatajenia tej akcji, dokonywali drobnych aktów "sabotażu", powodując wykolejenie pociągu a tem samem zniszczenie przewożonych, pozostawionych jeszcze po rabunku, towarów. W czasie jednego takiego wykolejenia 700 litrów wina spłynęło na ziemię".

"EUROPEAN CORRESPONDENTS"

Bierny opór.

Robotnicy kolejowi w Czechosłowacji, nie mogąc chwilowo jawniej objawiać swego buntu, stosują możliwie zwolnione tempo pracy. Dziennik "Der Neue Tag" skarży się, że w sierpniu 1942 r. załadowanie i wyładowanie 1723 pociągów na kolejach Czech i Morawii zajęło nieprawdopdobnie wiele czasu, albowiem robotnicy pracowali z niezwykłem opóznieniem. Dziennik wylicza, że przy pracy tej stracono 412.427 godzin roboczych.

Audycje krótkofalowe przeciwko pesymizmowi.

Dziennik duński, "Nationasocialisten" skarży się, że w wielu sklepach kopenhaskich ze sprzętem radiowym, pojawiły się następujące napisy: " Czy jesteś pesymistą? Jeśli tak polecamy ci gorący radiowy aparat krótkofalowy. Jeśli jesteś już w posiadaniu radia, pozwól, że [illegible] t umożliwimy ci przez odpowiednią instalację odbierać również wiadomości zagraniczne".

Niebezpieczne imiona.

Niektórzy obywatele holenderscy wyrażają ostatnio swoje uczucia patriotyczne [illegible] imionami, które nadają swoim dzieciom. Coraz popularniejsze są imiona - Winston, Spencer, Franklin, które działają na nerwy Niemcom. Według doniesień dziennika "De Tijd", urzędnicy działu metrykalnego, [illegible] stanu cywilnego i t.p. otrzymali zakaz wpisywania do ksiąg imion, które "brzmią dla Niemców prowokacyjnie".

Pogarda wzbroniona!

Wobec spodziewanego przyjazdu na urlop ochotników holenderskiej legji nazistowskiej, niemiecki komisarz generalny Schmidt, ostrzegł surowo publiczność przed sprowokowaniem jakichkolwiek demonstracyj zwróconych przeciwko "bohaterom" " o których - jak ubolewa p. Schmidt - Holendrzy wyrażają się niekiedy z wielką pogardą. Według doniesień "Svenska Dagbladet", Schmidt wydał rozporządzenie, orzekające, iż członkowie legji holenderskiej przyjmowani być muszą tak 'jak na to zasługują". Dotąd istotnie przyjmowano ich tak jak na to zasługują, a mianowicie z pogardą.

EUROPEAN CORRESPONDENTS

"Śmiertelność" wśród prasy.

Od chwili okupacji przez Niemców "Francji nieokupowanej" trzy wielkie dzienniki francuskie - "Le Figaro", "Le Journal" i "Paris Soir" przestały wychodzić. W r.1940, wszystkie trzy redakcje tych pism przeniosły się wraz z rządem Vichy z Francji okupowanej, i były drukowane w Lyonie.

Zamknięcie szkół w Bułgardji.

Rozgłośnia bułgarska doniosła ostatnio, że na terenie całego kraju szkoły pozostaną zamknięte aż do odwołania. Wśród dzieci szkolnych panuje bowiem epidemja chorób zakaźnych. Według twierdzeń dziennika sofijskiego "Zora" mnożą się wypadki zakaźnych chorób skórnych, wskutek dotkliwego braku mydła.

Pokłosie śmierci wśród burmistrzów belgijskich

Jeszcze nie przebrzmiały echa zamachu na hitlerowskiego burmistrza belgijskiego miasta Charleroi, a już donoszą o nowych wypadkach śmierci wśród zdrajców rexistowskich. Tym razem zginął z rąk patrioty belgijskiego rexista Dr. Charles Henault, burmistrz Verviers. Ten sam los spotkał kolegę jego, Juljusza Jaspara, burmistrza miasta Sart pod Spa. W obu wypadkach sprawcy zamachów zbiegli. W całej Belgji nienawiść do zdrajców, którzy zaprzedali się najeźdzcy jest tak głęboka, że nie są oni pewni życia ani na chwilę. Stanowiska burmistrzów zawdzięczają oni wyłącznie oświadczeniu, że stosując się do nakazów władz niemieckich, prowadzić będą politykę największego ucisku wobec tych, którzy nie solidaryzują się z Niemcami. Za zabójstwo burmistrza Charleroi dowódca armji okupacyjnej na terenie Belgji, generał Falkenhausen zarządził rozstrzelanie dziesięciu zakładników.

Naczelny organ rexistów "Le Pays Reel" domaga się od władz surowych kar dla tych, którzy nie kryją swej radości z powodu sukcesów sprzymierzonych w Północnej Afryce.

0000

"EUROPEAN CORRESPONDENTS"